Rok VII. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ“

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ORMIAŃSKA L. 29; ADMINISTRACJA PLAC KAPITULNY L. 7.

Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. gimn. „Sokół“ l. 8 ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:	Rocznie	Półroczn.
Miejscowa bez przesyłki	1 zł. 20 ct.	65 ct.
„ z przesyłką	1 „ 30 „	70 „
Zamiejscowa „ „	1 „ 50 „	80 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

MARZEC 1887

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji	1 rs. 50 kop.
„ W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec	3 marki
„ krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki	5 franków.
„ „ innych, podług taryfy poczt. z doliczeniem opakowania itd.	

Bracia Sokoły!

W miesiącu czerwcu b. r. święci Sokoł pragski 25-letnią rocznicę swego istnienia. Celem uczczenia tak ważnego w dziejach sokolstwa czeskiego jubileuszu odbędzie się w Pradze czeskiej zjazd Sokołów wszechsłowiańskich, na który i nasze Towarzystwo zostało zaproszone.

Wydział Towarzystwa z radością powitał to zaproszenie jako objaw trwałego bratniego stosunku, który nas łączy z Sokołami czeskimi od lat 20 czyli od powstania naszego Towarzystwa. Aby dać dobitny wyraz tej łączności, Wydział postanowił wziąć udział w Zjeździe pragskim; celem zaś zorganizowania wycieczki upoważnił podpisanych do poczynienia przygotowań, postarania się o wszelkie możliwe ulgi tak co do podróży jak i pobytu w Pradze oraz porozumienia się z Filiami naszego Towarzystwa.

Bracia Sokoły! Obowiązkiem jest naszym przyjąć udział w zjeździe pragskim, lecz zarazem w obliczu bardzo licznie zebranych pobratymczych Sokołów godnie przedstawić pod każdym względem Sokołów naszych, kraj nasz i naród. Nie przypuszczamy, aby potrzeba było zachęcać Was do uczestnictwa w tej wycieczce; każdy bowiem prawy Sokoł, któremu idea sokolstwa jest drogą, powinien stanąć do szeregu.

Tymczasowy program wycieczki, w której wziąć mogą udział tylko członkowie Towarzystwa i filii — jest następujący:

Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 23. czerwca b. r. o 4 godzinie po południu z dworca kolei Karola Ludwika, a przyjazd do Pragi około 9 wieczorem dnia następnego t. j. 24. czerwca b. r. Dnia 25. w sobotę powitanie gości i zwiedzanie Pragi, wieczorem w teatrze narodowym przedstawienie galowe. Dnia 26. czerwca w niedzielę przed południem zwiedzanie Pragi — po południu uroczysty pochód, poczem nastąpią publiczne ćwiczenia wszystkich Towarzystw sokolich. Wieczorem towarzyskie zebranie.

Dnia 27. czerwca w poniedziałek przed południem Walne Zgromadzenie wszystkich Sokołów — po południu zawody wzorowych zastępów i zawody jednostek — wieczorem towarzyskie zebranie.

Do uczestnictwa w wycieczce pożądany jest strój Sokoli, który można nabyć pod przystępnymi warunkami za pośrednictwem druha Wł. Janikowskiego (w gmachu Tow. we Lwowie ul. Zimorowicza l. 8).

Ponieważ do końca Marca liczba uczestników musi być podaną do wiadomości Komitetu pragskiego, urządzającego obchód, przeto upraszamy o nadesłanie oświadczenia najdalej do 25. b. m. i złożenie 1 zł. na przedwstępne wydatki ogólne na ręce druha Dra Pawlikowskiego w Sokole.

Nie wątpimy, że hasłem wszystkich naszych Sokołów będzie:

do Pragi!

Lwów dnia 13. marca 1887.

Komitet wycieczki do Pragi:

Feliks Bieńkowski, *Antoni Durski*, *Marjan Jarocki*, *Justyn Lang*,
Dr. Kazimierz Łuczkiewicz, *Dr. Kazimierz Pawlikowski*, *Alojzy Wallek*.

Wspomnienie
Jana Dobrzańskiego

przez

A. G.

(Ciąg dalszy).

Galicja nie byłaby dotąd miała prawa ograniczającego lichwę, gdyby jeden z współpracowników „Gazety Narodowej“ nie był sprawy tej poruszył.

Ażeby wystąpić przeciwko popularnie brzmiącej zasadzie „wolności kapitału“ i powstrzymać ruinę ekonomiczną kraju, zbliżającą się szybkiemi krokami, nie małej potrzeba było pracy i odwagi. Potrzeba było wystąpić do walki z największemi powagami w nauce ekonomii politycznej, które oświadczyły się za nieograniczoną wolnością kapitału, czyli za dozwoleniem lichwy, potrzeba było stoczyć bój z liberalnym obozem, który wolność lichwy ogłosił za jedną z naczelnych zasad programu postępowego. Nie dość tego, trzeba było mieć odwagę wypowiedzenia wojny potężnym reprezentantom kapitału, jakoteż ministerstwu liberalno-centralistycznemu, które swą opieką osłaniało lichwiarzy.

Dobrzański miał potrzebną do tak trudnej walki odwagę i pozwolił ją pod swojem imieniem przeprowadzić, widział bowiem opłakane skutki zastosowania liberalnej zasady, widział jakie spustoszenia robi u nas lichwa, że wystarczyło lat kilkanaście, ażeby od chwili, w której sądy zostały obowiązane egzekwować pretensje lichwiarzy, zachwiała się wielka i mała własność ziemska. Było do przewidzenia, że w razie dalszego obowiązywania prawa o wolności lichwy, żydzi trudniący się lichwą w ciągu niewielu lat wywłaszczą włościan i staną się panami szlacheckich fortun. Czas więc wielki było wystąpić przeciw nieszczęsnemu prawu.

Wystąpienie „Gazety Narodowej“ i walka jaką z lichwą przeprowadziła z dość pomyślnym skutkiem, ma doniosłe znaczenie. Od niej rozpoczął się zwrot w całej Europie przeciwko swobodzie lichwy.

Cała chrześcijańska ludność popierała „Gazetę Narodową“ i program ekonomiczny, jaki postawiła wspólnie z innymi dziennikami, a w którym wskazana była konieczność zakładania kas zaliczkowych oraz innych finansowych instytucyj, ułatwiających tani kredyt, podnoszących przemysł domowy i narodowy handel.

Sejm nie mógł pozostać obojętnym widzem tak ogólnego ruchu, jakoż na wniosek księdza Stępka dwukrotnie uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektu do prawa w Radzie państwa, ograniczającego lichwę. Rząd pozostał głuchym, poseł więc Zatorski postawił odpowiedni wniosek, który Rada państwa dla Galicji uchwaliła.

Gdyby Dobrzański i jego współpracownicy w „Gazecie Narodowej“ nie byli nic innego dla kraju dobrego zrobili, ta jedna sprawa, przez nich zapoczątkowana i przeprowadzona wystarczyłaby na utrwalenie pamięci ich na kartach historji.

W sprawie ruskiej, którą zewnętrzne potęgi podtrzymują, występowanie Dobrzańskiego było jedynie trafnem. Stał on na gruncie jedności, dwóch bratnich ludów i wszystko, co tę jedność rozerwać i braterstwo zamącić nienawiścią usiłuje, jak najsilniej potępiał. Przemawiał za wykształceniem literackiem języka ruskiego, którym lud mówi; był szczerym przyjacielem tego ludu i jego obrońcą, słusznie zaś ostrzegał, ażeby niedowierzać tym wszystkim, którzy pod osłoną rusińskiej narodowości szerzą nienawiść do Polaków. Prawdziwy Rusin wie, że tylko w połączeniu z Polakami, narodowość Rusinów zachowaną być może.

Przez długie lata zajmował Dobrzański w „Gazecie Narodowej“ opozycyjne stanowisko w obec rządu, dopóki rząd zostawał w ręku niemieckich centralistów, przeciwnych rozwojowi autonomicznemu krajów, i dopóki delegacja polska w Radzie państwa w Wiedniu opozycyjnie występowała.

Popierał jak najusilniej tak zwaną „rezolucją sejmową“, w której był cały program autonomicznej polityki Galicji i aczkowiek nie zasiadał w sejmie, był przecież jednym z jej twórców.

Gdy nastały rządy hr. Taaffego, sprzyjające autonomii i zasadniczo jak centraliści nieprzeciwne Słowianom, gdy Czesi weszli do Rady państwa, a Delegacja polska z opozycyjnego stala się stronnictwem rządowem, wtedy i Dobrzański począł w „Gazecie Narodowej“ popierać rząd, przemawiał za zgodą parlamentarną z Czechami, oraz innymi ludami słowiańskimi nie przestał jednak wołać o politykę mniej powolną, więcej samodzielną i większe baczenie mającą na interesa krajowe.

VI.

Nie możemy szczegółowo opisywać politycznego działania Dobrzańskiego, musielibyśmy bowiem historją kraju z ostatniego ćwierć wieku napisać.

Znając kierunek jego polityki dostatecznem będzie dla przedstawienia zasług, jakie położył dla sprawy narodowej, opisanie ważniejszych faktów jego działania.

Do ich rzędu policzyć musimy gorliwe przemawianie za oświatą ludową i pomnożeniem oraz udoskonaleniem zakładów naukowych w Galicji. Ze stanowiska publicysty przyczynił się wiele do utworzenia Rady szkolnej krajowej i prawa o szkołach ludowych.

W roku 1872 jako w setny rok rozpamiętywania żałobnego z powodu pierwszego rozbioru Polski, za inicjatywą „Gazety Narodowej“ żebrano składek na budowę domów szkolnych po wsiach 100.000 reńskich i oddano je Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia.

Dobrzański razem z Karolem Maszkowskim i B. Trzaskowskim, był założycielem „Towarzystwa pedagogicznego“ i statut jego wypracował. W walnych jego zebraniach żywy brał udział i dopiero w późniejszym czasie, zajęty innemi sprawami odsunął się od spraw tego zgromadzenia, ale już w tę porę byt Towarzystwa pedagogicznego był zapewniony jako jednej z najbardziej żywotnych i najwięcej korzyści oświacie narodowej przynoszących instytucyj.

Towarzystwo pedagogiczne odznaczyło zasługi Dobrzańskiego wyborem na członka honorowego.

Mając myśl zwróconą ku przyszłości naszego narodu, pragnął, ażeby młodzież polska w szkołach oświecając naukami swój umysł, jednocześnie starała się o fizyczne wykształcenie. Ażeby jej ułatwić pracę nad wzmocnieniem i giętkością ciała, założył w roku 1867 wraz z Milleretem i z Praunem Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie pod nazwą Sokoł.

Nie poprzestał jednak na chwale założyciela. Wspierany przez ludzi dobrej woli, Dobrzański bardzo gorliwie pracował nad jego rozwojem. Żadne przeszkody nie mogły go zrazić, usuwał je cierpliwością i wytrwałością swoją; nieprzyjemności, jakich mu nieszczędzono znosił, trudności zwalczał i on to głównie przyczynił się do tego, że Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie utwierdziło byt swój i stało się instytucją trwałą.

Jako człowiek wyższego umysłu i dobry obywatel kraju dbał wielce o utrzymanie charakteru narodowego w Towarzystwie gimnastycznem; dzięki zaś pomocy i wpływom wiceprezesa Dra Tadeusza Żulińskiego, oraz kilku członków Wydziału sprawił, że „Sokoły“ rozwinęły w sobie nie tylko moc cielesną, ale także zdrowego, szczerze polskiego ducha; co znowuż stało się przyczyną dobrej ich sławy i popularności tak w mieście jak w kraju.

Za przykładem Lwowa poszło kilka miast w Galicji i w Wielkopolsce, a miejmy nadzieję, że wszystkie miasta, a nawet wsie większe postarają się o Sokole towarzystwa.

Ćwiczenia gimnastyczne w miarę rozszerzania się pomiędzy ludnością wpływają na polepszenie jej zdrowia i powiększenie siły. Wtedy jednak dopiero będziemy mogli ocenić ich dobroczynny wpływ na naszym narodzie, gdy kraj cały pokryje się gęstą siecią Towarzystw gimnastycznych. *Tylko narody dzielne dokonywują wielkie dzieła w historji, dzielnymi zaś są narody zdrowe i silne. Do nich przyszłość należy!*

Dobrzański był pierwszym prezesem i jedynym członkiem honorowym lwowskiego „Sokoła“. W tej godności zostając, pozostawił po sobie wieczystą pamiątkę, za jego bowiem rządów przyszła do skutku budowa wspaniałego budynku Sokoła przy ulicy Zimorowicza, w którym się mieści wielka sala do ćwiczeń gimnastycznych z przyrządami sprawionymi częściowo kosztem Dobrzańskiego.

Śmiały a przedsiębiorczy jego umysł nie zawahał się przed trudnościami zamierzonej przez Towarzystwo budowy. On podał projekt, on wystarał się, że miasto dało darmo grunt pod budowę, on odezwał się do narodu o składki. Odezwa nie pozostała próżnem wołaniem. Składki były dość obfite, nie wystarczały jednak na wymurowanie tak obszernego gmachu.

Dobrzański nie radził odkładać budowania do czasu przyszłego i przystąpił do założenia fundamentów. Zaciągnięta przez niego w imieniu Towarzystwa pożyczka w Kasie oszczędności i osobisty kredyt Dobrzańskiego, który i własnego grosza nie żałował, zrobiły możliwem wzniesienie budynku i pokrycie go dachem. Po zupełnem wykończeniu stanie się ozdobą i wyglądać będzie jak pałac.

Uroczystość poświęcenia sali dała sposobność wypowiedzenia słów wdzięczności Dobrzańskiemu za dobrodziejstwa wyświadczone Towarzystwu gimnastycznemu, pomiędzy któremi nie małem jest zaiste, iż za jego głównie staraniem, Sokoły lwowskie uzyskały własne gniazdo.

Gdzie indziej dziennikarz tak czynny i wpływowy jak Dobrzański, który się przyczynił do zdobycia konstytucji i autonomii, który kierował opinią publiczną zgodnie z interesem narodu, który wreszcie dał początek instytucjom wielkiej ważności, byłby niewątpliwie powołany na reprezentanta narodu w sejmie.

Sfery rządowe i finansowe użyły całej siły i przewagi, jaką posiadają nad zależnymi od siebie wyborcami, ażeby Dobrzańskiego nie puścić do sejmu i do Rady państwa. (Dok. nast.).

Kobiety starego świata, średniowieczne i wychowanie kobiet XIX. wieku.

przez

Ig. Przybyłkiewicza.

Dziś u nas najpospoliciej roztrząsana bywa tak zwana idea emancypacji kobiet, to też i ja przeczytawszy książkę pod tytułem: „Kilka słów o kobietach“ przez p. Elizę Orzeszko wydaną, pospieszam podzielić się z szanownymi prenumeratorami „Przewodnika gimnastycznego“ tem, co najbardziej utkwiło mi w pamięci, to jest ustęp o wychowaniu kobiet.

Wychowanie pojęte w znaczeniu rozwijania składa się z trzech części t. j. fizycznej, umysłowej i moralnej. Trzy te części odpowiadają trzem władzom ludzkiej istoty: ciału, umysłowi i sercu. Człowiek niedołężny fizycznie tylko wyjątkowo może mieć moralną dobroć i rozwiniętą siłę umysłową; zły moralnie nie dochodzi do szczytu rozumu; nierozsądny nie może być dobrym.

W połączeniu władz ludzkich i wzajemnym ich wpływie na siebie uwydatnia się nierozerwalny związek ciała i ducha ludzkiego. Strona fizyczna to ciało, moralna i umysłowa to duch. Siła i zdrowie ciała jest podstawą duszy i odwrotnie. Prawda ta dobrze znana od najdawniejszych czasów lecz nie zupełnie u nas jeszcze uznana i zakorzeniona.

W wychowaniu mężczyzn strona moralna, fizyczna i umysłowa postępowały zawsze w równym stopniu, a chociaż były czasowe i miejscowe zboczenia, równowaga wracała zawsze, i dziś jeszcze są usterki, jednak odczute przez ogół, a wskazywane przez ludzi ściśle kwestje te badających zostały, albo zostaną usunięte.

W wychowaniu kobiet jednak ma rzecz się daleko gorzej, dla nich wszystko co już jest dobrem w wychowaniu mężczyzn, albo nie istnieje, albo istnieje wyjątkowo, a co tamże jest złem, tutaj bywa gorszem.

Od najdawniejszych czasów rozwoju kobiet zaniedbywano zawsze którąkolwiek stronę ich istoty. Spartanie kształcili kobiety fizycznie, gdyż uważali

takową za narzędzie do tworzenia ludzi, a nie dlatego, aby się rozwijała jej duchowa istota. W żadnym kraju w starożytności historja nie przedstawia nam dbałości o fizyczny rozwój kobiet, nigdzie dla nich nie znachodzimy swobody ruchów, możliwości ćwiczeń fizycznych, właściwych dla ich organizmu. W starożytności uważano kobietę za istotę nieudolną z natury, a cierpianą tylko dla tego, że bez nich ludzkość nie istniałaby; kobiety też starożytne rozwijają się blado i niewyraźnie, wyglądają jako cienie ludzkie, a zwichnięta w nich strona fizyczna tamuje postęp ducha, przeto tylko wyjątkowo podnoszą się na wyższe stopnie moralności i umysłowości.

Średnie wieki dają kobiecie więcej wolności, a tem samem i więcej fizycznego hartu. W wojowniczej i romantycznej tej epoce widzimy kobiety rycerzami, które ponoszą trudy wojenne, albo na koniu przebiegają lasy z łukiem. Niekiedy zaś troskliwa o swą piękność, odgaduje najważniejsze warunki hygieny, a wtedy pojawiają się jak: Diana de Poitiers, albo Ninon de Leuclos.

Przykłady takie były tylko wyjątkami. Zdrowie fizyczne nie było tam skutkiem wychowania lecz tylko wypadkowem, pochodzącem z grubości obyczajów, częścią z rycerskiego, awanturniczego i miłośnego ducha epoki. Nie było tam zakładów publicznych, mających na celu fizyczne kształcenie kobiet, ani też pewnych teoryj mogących być zawartemi w dziełach ówczesnych myślicieli i prawodawców.

Ponieważ zaś wszystko co nie wypływa z zasad opartych na stałych pojęciach, a jest tylko trafem, nie może trwale istnieć, przeto i te wyjątkowe zjawiska przebrzmiały tylko.

W wychowaniu kobiety rozwijanie strony umysłowej i moralnej widzimy w starożytności zawsze niedostateczne, najczęściej skrzywione. W pewnych epokach historji pojawiły się kobiety wielkie siłą moralną i umysłową, ale to były komety na firmamencie, a nadto w zjawiskach tych obie strony ducha moralna i umysłowa nie posiadały równowagi. Aspazje i Djotemy greckie, a Hetery rzymskie, one posiadały oprócz piękności znakomity rozum, jedna była doradczynią Peryklesa, inna uczenicą szkoły filozoficznej, inne pełne wdzięku i rozumu towarzyszkami Rzymian. Świetne Hetery, w których rozwój umysłowy objawił się, były istotami pozbawionemi wszelkiego zmysłu moralnego, im potrzebny był rozwój umysłowy nie dla doskonalenia i podniesienia człowieczej natury, ale dla przywabienia Rzymian znudzonych pierwotną naturą. Strona moralna leżała odłogiem, a rozwój umysłowy nie był zasadą stałą, ale służył tylko za środek do osiągnięcia osobistych celów. Tak było w Grecji i w Rzymie. W rozmowach Sokratesa znachodzi się ustęp opisujący przybycie do Aten sławnej z rozumu i piękności kurtyzanki. Sokrates udał się do niej, a rozmówiwszy się z nią o filozofii powiedział, że będzie ją odwiedzał z uczniami swoimi, tedy odrzekła mądra Greczynka: „jeżeli nie z próżnemi rękami przychodzić będziecie, wielce będę wam rada".

Tak więc w starożytności z jednej strony istniała głęboka nieumiejętność połączona z bezwiedzą i bezmyślną moralnością matron, z drugiej widziano oświecone sztuką i nauką umysły obok najwyuzdańszego moralnego rozpasania heter i kurtyzanek, z tego tedy rozdziału wynikło, iż matrony pozazdrościły Heterom hołdów i naśladować je poczęły w tem, co było w nich zewnętrznego. Poczęły malować, tynkować brwi i policzki, zlewać ciało wonnemi olejkami, odkrywać piersi i zdobić włosy. To jednak nie było im do twarzy, gdyż nie posiadały istoty powabu, to jest oświaty i ich talentów.

Po kobietach starego świata nastąpiły kobiety wieku chrześcijańskiego; one połączyły w sobie rozwój moralny i umysłowy. Idea zbawcza, poetyczna przeniknęła serca i umyły; w tej epoce Perpetua i Felicyta silne miłością i przekonaniem odrzuciły rozkosze, a przedstawiły nam przykład strony moralnej podniesiony do bohaterstwa. Mądra i cnotliwa Paula uczyła się po grecku, łacinie i hebrajsku; Marcella ubiegała się z ojcami kościoła o lepsze w tłumaczeniu miejsc pisma św., Eustachia była doradczynią w pracach św. Hieronima. Chrześcianizm stworzył kobiety bohaterki i mędrce, bez pomocy prawodawstwa i zakładów publicznych, jedynie mocą miłości i wielkich pojęć, które w nim leżały.

Moralny i umysłowy rozwój pierwszych chrześcianek nie miał także trwałych podstaw, gdy chrześcianizm zapanował nad światem nie potrzebował ofiar męczeńskich, przeto zapał rozogniający umysły i serca gasł stopniowo, a z nim i wyniesienie kobiet; znowu zstąpiła ciemność na świat kobiety, jednak pojawiły się jak jasne świeczniki bohaterki jak n. p. Joanna Montfort, Joanna d'Arc, Jadwiga, na dworach królewskich były kobiety dowcipne i utalentowane jak: Dianna de Poitiers, Maintenon, Montespau, Du Barry, ale były to tylko na tle ciemnem rozsiane jasne punkta.

(Dok. nast.).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

„Sokoł" lwowski.

Od ostatniego sprawozdania przystąpili jako członkowie czynni pp.:

1. Drahokoupil Jan, nadinżynier Namiestnictwa. 2. Dr. Władysław Dulęba, adwokat. 3. Teodor Gizowski, dyjetarjusz Prokuratorji skarbu. 4. Antoni Groblewski, magister farmacji. 5. Jan Jasiński, urędnik Wydziału krajowego. 6. Teofil Kulczycki, słuchacz filozofii. 7. Dr. Zygmunt Lilienfeld, kandydat adwokatury. 8. Dr. Aleksander Maryański, adwokat. 9. Ignacy Nowicki, nauczyciel. 10. Dr. Antoni Prohaska, adjunkt kraj. archiw. aktów grodz. 11. Jan Vrocner, słuchacz politechniki. 12. Ludwik Willersdorf, urzędnik Banku włościańskiego.

Jako wspierający:

1. Adolf Blumenfeld, urzędnik Banku hipot. 2. Julian Fąfara, profesor gimn. 3. Zygmunt Jarosiewicz, inżynier. 4. Erazm Jahl, zarządca fabryki. 5. Edmund Lardemer, urzędnik. 6. Dr. Zygmunt Lindner, lekarz. 7. Antoni Niedzielski, urzędnik Wydziału kraj. 8. Antoni Schiller, kandydat notarjalny. 9. Bolesław Stecki, urzędnik Banku kraj 10. Klemens Żukotyński, adwokat.

W czasie tym odbył Wydział dwa posiedzenia. Celem zorganizowania wycieczki do Pragi, którą Towarzystwo z wielką radością powitało, wybrano komitet złożony z pp.: Bieńkowskiego, Durskiego, Jarockiego, Langa i Dr. Łuczkiewicza.

Projekt fasady wypracowany przez architektę p. Kamienobrodzkiego, przyjął Wydział po wysłuchaniu opinii komitetu budowlanego.

Prócz tego załatwiono wiele spraw administracyjnych i przyjęto do wiadomości przedłożone przez Dyrekcję i Skarbnika sprawozdanie z całorocznej czynności.

Kraków 1. marca 1887.

Przedewszystkiem winienem sprostować zaszłą w ostatniej mej korespondencji pomyłkę co do wysokości funduszu zebranego na budowę własnego gmachu. Fundusz ten wynosi bowiem łącznie do końca 1886 r. 1246 zł. 64 ct., a nie jak mylnie w korespondencji tej podano 1580 zł.

Nawiązując do sprawy budowy własnego gmachu donoszę, iż Towarzystwo nasze wniosło do Rady miejskiej w grudniu z r. prośbę o udzielenie bądź darmo, bądź pod przystępnymi warunkami odpowiedniego kawałka placu miejskiego na postawienie tegoż gmachu.

Prośba ta dotąd jednak załatwioną nie została. O ile w tej sprawie zasięgnąć mogłem wiadomości, przychylne załatwienie tej prośby zdaje się nie ulega wątpliwości i wnet może odnośna propozycja wejdzie przed pełną Radę. Sekcja Rady miejskiej ma postawić wniosek, aby Towarzystwu udzielić bez wynagrodzenia część placu miejskiego przy ulicy Zwierzynieckiej nad Wisłą, za Rudawą, niedaleko rogatki Zwierzynieckiej. Plac ten byłby dla Towarzystwa dosyć odpowiedni; powietrze czyste do okoła, a chociaż cokolwiek od środka miasta jest oddalony, to wobec tego, że ma być dany Towarzystwu za darmo, dalej, że ceny placów budowlanych w Krakowie są nader wysokie i Towarzystwo nie tak prędko jako tako tylko odpowiedni plac z własnych funduszów nabyćby mogło, wreszcie wobec tego, że zamierzonem jest połączenie Zwierzyńca ze środkiem miasta linią tramwajową, pragnąć tylko gorąco należy, aby darowizna rzeczona przyszła do skutku. A miasto nasze ma istotnie pewne, że tak nawet powiem obowiązki wdzięczności względem naszego Towarzystwa. Ono bowiem winno dbać o zdrowie mieszkańców przez rozwijanie ich sił fizycznych, gdy tymczasem w tym kierunku nic się nie dzieje. Towarzystwo zaś ze skromnych swych funduszów ćwiczy siły bardzo wielu obywateli, wśród których widzimy wielu rękodzielników i przemysłowców.

Pozostająca w związku sprawa zaciągnięcia pożyczki w kwocie 12.000 zł. w drodze udziałów cząstkowych po 10 zł. nie wyszła dotąd z zakresu przygotowań. Subskrypcja dosyć się powiodła. Chodzi jednak o to, czy wśród tych warunków materjalnych, w jakich znajduje się Towarzystwo, jest możność spłacania takiej pożyczki. Rozchodzi się zatem o to, aby z jednej strony zyskać jak największą liczbę członków, ale takich, którzyby wkładki uiszczali, i uiszczali regularnie, a powtóre, aby wydatki o ile możności zmniejszyć, nie tamując przez to rozwoju Towarzystwa. W obu tych kierunkach obecny nasz prezes Dr. Styczeń rozpoczął pracę trudną, ale pożądaną i taką, która pomyślnym będzie uwieńczona skutkiem. Przedewszystkiem zawezwał zalegających członków do uiszczenia zaległości; wielu z wezwanych zapłaciło takowe, wielu zaś w liczbie około 150 (przeważnie młodzieży uniwersyteckiej) zostało z powodu zalegania od 3 przeszło miesięcy z wkładkami w myśl przepisów statutu wykreślonych.

Z drugiej strony rozwinął prezes energiczną działalność w celu przysporzenia nowych członków Towarzystwu, a usiłowanie to ciągle pożądany przynosi skutek. W ostatnich bowiem czasach zapisało się do Towarzystwa bardzo wielu członków, na których Towarzystwo silnie spocząć może, zyskując w nich nie tylko pomoc materjalną przez uiszczanie wkładek, ale zarazem intelektualną przez rozbudzanie zamiłowania do gimnastyki, udzielanie rad i wskazówek. I tak zapisało się bardzo liczne grono adwokatów, lekarzy, kupców i t. d. Nazwisk nie chcę przytaczać, bobym Wam sporą część „Przewodnika“ musiał zająć.

Tak więc liczebnie stoi nasze Towarzystwo obecnie niżej, ale w rzeczy samej daleko silniej niż do niedawna. Liczba członków z końcem lutego przenosi 600.

Trudniejszą rzeczą jest zaprowadzenie oszczędności bez uszczerbku dla rozwoju Towarzystwa. Głównym u nas wydatkiem jest wydatek na płace nauczycieli, które przenoszą rocznie kwotę 1700 zł.

O ile informacje moje sięgają, wydatek ten w żadnem Towarzystwie w Austrji nie jest tak wysokim jak u nas i nigdzie nie ma tylu nauczycieli co w naszem Towarzystwie. Powodem tego zdaje mi się są dwie okoliczności. Pierwsza z nich jest, że nie mamy odpowiednich nauczycieli gimnastyki, nauczycieli, którzyby się wyłącznie gimnastyce oddawali. Ci, których mamy, traktują gimnastykę jako uboczną zupełnie gałąź zarobku i stąd pochodzi też, że na należyte pełnienie swoich obowiązków na kształcenie się praktyczne i teoretyczne, nie mają dostatecznego czasu, ani może nawet chęci. W Czechach i w Niemczech jest inaczej. Towarzystwo ma tylko jednego nauczyciela gimnastyki, ale też tylko jest nauczycielem gimnastyki, niczem więcej. Nauczyciel taki bywa stosunkowo dobrze wynagradzany, bo ma stałej płacy 800—1000 zł., a nawet i wyżej; pełni on wszystkie obowiązki, a przy lekcjach wspólnych przybiera do pomocy przodowników (Vorturner), którzy mają tę ambicję, że pełnienie tego obowiązku poczytują sobie za zaszczyt i pełnią go sumiennie, gorliwie i bez wynagrodzenia. U nas dotąd ta ambicja słabo została rozbudzoną i to druga przyczyna, że na nauczycieli tak wiele wydajemy. Jest jeszcze jednak i trzecia równie ważna przyczyna. Podczas gdy w Towarzystwach czeskich i niemieckich ćwiczą tylko członkowie lub uczniowie osobno płatni, my zajmujemy się równocześnie ćwiczeniem młodzieży szkolnej gimnazjalnej, a wydatek na te ćwiczenia jest prawie trzy razy większy niż wynagrodzenie jakie Towarzystwo za prowadzenie ćwiczeń tych od władzy szkolnej otrzymuje. U nas ćwiczy młodzież szkolna gimnazjum św. Jacka w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo. Otrzymujemy za prowadzenia tych ćwiczeń wynagrodzenie 300 zł. za rok szkolny, gdy tymczasem wedle przybliżonego obliczenia wydatek na nauczycieli wynosi przeszło 500 zł, nie licząc w to wydatku na światło i opał, posługacza, zniszczenie i zepsucie przyrządów i t. p.

Trudno jednak wśród dzisiejszych stosunków pominąć młodzież gimnazjalną; i nad tą musimy i chcemy pracować.

Zestawienie zeszłorocznych rachunków wykazuje wprawdzie pewną nadwyżkę dochodów, ta jednak jest tak nieznaczną, iż gdyby w dalszych latach taką być miała, o zaciągnięciu pożyczki myślećby niepodobna. Dochody za rok ubiegły wynoszą 5021 zł. 75 ct. (nie licząc w sumę tę kwoty 1246 zł. 64 ct. zebranej na budowę własnego gmachu) rozchody zaś 4905 zł., 68 ct. pozostaje nadwyżka w kwocie 116 zł. 07 ct. Zauważyć jeszcze muszę, iż chcąc zaciągnąć pożyczkę 12.000 zł., spłacalną w 10 latach po 1000 zł. trzeba mieć na to rocznie nadwyżkę dochodów 1200 zł. i odpowiednią kwotę na spłacenie procentu po 4% rocznie od pozostającego jeszcze do spłaty kapitału.

A nadto gdy budowa własnego domu jużby się rozpoczęła, trzeba także pewne przynajmniej wydatki na budowę pokrywać z funduszów bieżących.

Tak więc kwestja pożyczki jest trudną i dobrze robi nasz prezes, że dotąd jej nie rozpisuje, ale stara się zwiększyć dochody, a pomniejszyć wydatki, do czego z pewnością zupełną w tym roku dojdziemy.

Z ostatniego numeru „Przewodnika“ dowiaduję się, że p. Durski złożył Wydziałowi Waszego Sokoła sprawozdanie ze swego pobytu w naszym Sokole przez grudzień z. r. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby p. Durski zechciał sprawozdanie takie złożyć także naszemu Wydziałowi wraz z uwagami i wnioskami, jakieby uznał za stosowne.

Wprawdzie p. Durski odjeżdżając miał złożyć naszemu Prezesowi sprawozdanie ustne, ale to wydaje mi się nie wystarczającem i dlatego też wielu członków Wydziału tego się dopominało. Chodzi nam mianowicie o to, aby p. Durski zechciał podać, jakie są braki w naszem Towarzystwie, co należy usunąć, co poprawić, co zaprowadzić i t. p. Wydział zapraszając p. Durskiego do Krakowa kładł wielki nacisk na sąd, jaki p. Durski wyda o naszem Towarzystwie i dlatego też przykro zostałby tem dotknięty, gdyby p. Durski dla którego mamy tyle przyjaźni i szacunku sądu tego nie objawił.

W sprawie wzięcia udziału w zjeździe słowiańskich Sokołów w Pradze z końcem czerwca b. r. odbyć się mającego, nie powzięliśmy dotąd żadnej uchwały i zdaje się, że obecny Wydział przekaże sprawę tę do załatwienia Wydziałowi przyszłemu. Naturalnie, że wobec Waszej uchwały postanowień innych bratnich Towarzystw polskich, nie będziemy mogli powziąć innej jak Wasza uchwały. Porozumienie się w tej sprawie byłoby bardzo pożądanem, zwłaszcza co do programu naszych wystąpień, aby przypadkowo z powodu braku programu między nami samymi nie powstały nieporozumienia, a stąd nieprzyjemności.

Należałoby również jechać licznie i w strojach sokolich. Wy już macie mundury, co do nas niewiadomo, czy do tego czasu będziemy je mieli. Nasza komisja „mundurowa“ bardzo jakoś po macoszemu sprawę tę tak ważną traktuje.

Zgromadzenie Walne doroczne naszego Towarzystwa odbędzie się z końcem tego miesiąca. Przekazane przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi do opracowania zmiany statutu, głównie co do ustanowienia „Dyrektora“, jaki w Waszem Towarzystwie istnieje, nie będą jeszcze przedmiotem obrad, gdyż sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą, a w związku z nią należałoby również inne zmiany statutu przeprowadzić.

Na zakończenie notuję, że dyrektor tutejszego teatru p. Glikson, składa na rzecz budowy gmachu Sokoła kwotę 50 ct. z każdego przedstawienia teatralnego niebenefisowego. Ofiarność ta zasługuje na uznanie.

„Sokoł“ w Tarnowie.

Do Towarzystwa przystąpili w miesiącu lutym pp.: Dr. Walczyński Józef, Klemensiewicz Ignacy, Majewski Leon, Kubisztal Franciszek, ks. kanonik Stanisław Walczyński z roczną wkładką 5 zł, Nieduszyński Antoni, Krzemiński Leon, Chrzanowski Aleksander i Smalec Ignacy.

Wydział odbył dwa posiedzenia i opracował zmianę statutów poruczoną Dr. Karolowi Biegańskiemu sekretarzowi, po wydrukowaniu tychże rozda członkom i zwoła Walne Zgromadzenie dla uchwalenia tychże.

Sprawiono cztery pary drążków żelaznych z kulami, które wykonała tutejsza fabryka machin rolniczych p. J. Chylewskiego; musimy tu zaznaczyć, iż wykonanie rzetelne i piękne, a cena przystępna, kilogram po 24 ct. Po co szukać obcych Bogów, gdy i u nas znajdą się fabryki, które podejmą się wyrabiać przybory i przyrządy gimnastyczne. Wydział uchwalił zakupić na ostatniem posiedzeniu poręczki, które zamówione zostały u p. Meisnera w Krakowie, a który wiele rzeczy dostarczył już Sokołom krakowskim.

Tarnopol 1. marca.

Dnia 16. stycznia r. b. odbyło się po rocznem istnieniu Towarzystwa Walne Zgromadzenie członków. Zamiast pięćdziesięciu członków stawiło się zaledwie do 30tu. Ze sprawozdania skarbnika przekonano się, że Sokoł tarnopolski wraz z szkołą gimnastyki mogłyby istnieć i rozwijać się pomyślnie.

Dochody Towarzystwa w r. 1886 wynosiły 533 zł. 67 ct.; wydanie na urządzenie sali, czynsz, opłatę nauczycieli, opał, światło, usługę i t. p. wynosiły 489 zł. 67 ct., zostało więc do przeniesienia na rok następny 64 zł. 8 ct. Ma się rozumieć, że Wydziałowi udzielono absolutorjum bez zarzutu.

Nastąpiły wybory, a prezesem Towarzystwa został ponownie obrany p. Dr. Trzcieniecki, zastępcą p. Przyłuski, wydziałowymi obrano pp.: Szytylińskiego, Brzezinę, Dr. Zgórskiego, Teysseyrego, Terleckiego i Charkiewicza; zastępcami pp.: Kaliniewicza, Strońskiego i Szydłowskiego.

Prezes dziękując za ponowny wybór, poświęcił następnie kilka słów zasłużonego uznania pp Szytylińskiemu i Brzezinie za gorliwą i bezinteresowną ich pracę około rozwoju Towarzystwa.

W dyskusji nad podniesieniem i pomnożeniem Towarzystwa, zobowiązano Wydział do jednania nowych członków.

Nowowybrany Wydział jeszcze nie odbył żadnego posiedzenia i nieukonstytuował się, co jednakże wkrótce nastąpi.

Bardzo ożywionym ruchem poszczycić się nie możemy, na naukę bowiem uczęszcza regularnie tylko 12 członków, którzy ćwiczą pod kierunkiem p. Szytylińskiego.

Chłopców uczęszcza 20, których ćwiczy p. Wiszniowski pod kierownictwem p. Szytylińskiego. Dziewcząt uczęszcza 14, naukę udziela p. Szytyliński.

Ćwiczenia odbywają członkowie we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7—8 wieczorem. Dla chłopców przeznaczono w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wieczorem. Dla dziewcząt we wtorki, czwartki i soboty od 12—1 w południe.

Oprócz zwyczajnych godzin udzielaną bywa także gimnastyka lecznicza małej liczbie uczniów pod kierownictwem p. Szytylińskiego i Dra Zgórskiego trzy razy na tydzień w godzinach południowych. Opłata u nas nie jest wygórowana dla członków bowiem wynosi 50 ct. miesięcznie, dla uczniów 80 ct., dla dzieci członków 60 ct, dla dziewcząt 1 zł. względnie 75 ct. dla dzieci członków. Co się tyczy wyjazdu do Pragi jakkolwiek dotąd Wydział jeszcze nic nie postanowił, mamy to przekonanie, że pójdziemy za przykładem Lwowa, bo opinja członków jest bardzo przychylna wyjazdowi.

„Sokoł“ rzeszowski.

Wydział na posiedzeniu z dnia 27. lutego załatwił następujące sprawy: Co do uczestnictwa w zjeździe Sokołów w Pradze uchwalił Sokoł lwowski wziąć udział w tym zjeździe i uchwałę swą zakomunikował tutejszemu Sokołowi. Wydział postanowił uwiadomić wszystkich członków Sokoła i prosić, aby swoje zdanie w tym względzie wyjawili najpóźniej do dnia 15. marca b. r. Co do mundurów, Wydział ręczy za członków, którzy takowe zamówili, a p. Mianowskiemu polecono ściąganie rat dla krawca: idąc zaś za wskazówką Sokoła lwowskiego, uchwalono ograniczyć wolność używania munduru i uchwałę tę zamieścić w statucie. Ze sprawozdania skarbnika okazało się, że dotychczasowy ogólny dochód wynosił 183 zł.: z tego w kasie oszczędności złożono 75 zł.; zaś wydatki wynosiły 69 zł. 91 ct.; pozostaje zatem w gotówce 38 zł. 9 ct. Do Towarzystwa wstąpili nowi członkowie, a mianowicie pp.: Antoni Baldini, Władysław Cyfrowicz, Józef Lewicki, Dr. Izydor Reiner, Marcin Szromba i Przemysław Zieliński; wystąpił zaś p. Stefan Jabłoński. Uchwalono na wniosek Dra Steczkowskiego dać przedstawienie amatorskie, którem się zajmie wybrana do tego osobna komisja, składająca się z pp. Dra Bandrowskiego, Bieńkowskiego, Dra Steczkowskiego i Stanisza. Wreszcie porozumieć się z członkami Towarzystwa co do godzin ćwiczeń.

Sekretarz Wydziału oznajmił, że w ubiegły piątek, dnia 25. lutego, wysłał do Sokoła lwowskiego telegram następującej treści: „W dniu jubileuszu łączą się z Wami duchem i szczere przesyłają życzenia zebrani na ćwiczeniach Sokoły“ — które to oznajmienie przyjął Wydział do wiadomości.

„Sokoł“ inowrocławski dnia 1. marca 1887.

Sprawozdanie z czynności całorocznych Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Inowrocławiu.

W drugim roku swego istnienia Towarzystwo nasze poszczycić się może większym, jak w pierwszym rozwojem. W ciągu bowiem ubiegłego roku kładziono główny nacisk na ćwiczenia gimnastyczne, które w pierwszym, dla braku stosownego lokalu regularnie odbywać się nie mogły. Ćwiczenia odbywały się regularnie d w a razy w tygodniu.

Zarząd Towarzystwa ulegał w roku ubiegłym częstej zmianie. W miesiącu lipcu wystąpił z zarządu prezes p. Szałkowski, w miesiącu zaś sierpniu sekretarz p. Maks. Gruszczyński. W miejsce pierwszego obrano p. St. Waszyńskiego, który zarazem sprawował urząd nauczyciela gimnastyki i nie szczędził pracy i zabiegów nad podniesieniem Towarzystwa, jego też zabiegom zawdzięczamy, że uzykaliśmy większą ilość członków Sekretarzem obrano p. Ludwika Wróbla. W końcu roku wyjechał, a zatem złożył urzędowanie bibliotekarz p. Bartkowski.

Członków liczyło Towarzystwo nasze w roku 1886 46. Liczba ta utrzymała się do końca. Dochodu było w roku ubiegłym 269·03 mrk., rozchodu 170·26 mrk., pozostaje 98·77 mrk., oprócz tego znajduje się w kasie 28·43 mrk., złożonych na chorągiew przez datki nadzwyczajne.

Występów publicznych, względnie zabaw urządziło Towarzystwo w ciągu roku dwie. Pierwsza w lecie urządzona dnia 8. sierpnia 1886 w ogrodzie leczniczym, przyniosła Towarzystwu deficyt wynoszący 22 marki. Program tej zabawy był następujący: koncert, wyścigi, strzelanie do tarczy, rzucanie do orła, w końcu tańce.

Drugą zabawę urządziło Towarzystwo nasze z powodu powodu pożaru wsi sąsiedniej Szymborza, wskutek którego przeszło 30 rodzin zostało bez dachu. Chcąc przyjść w pomoc tym tak srogo dotkniętym, odegraliśmy teatr amatorski, poczem odbyła się skromna zabawa. Przedstawienie to, na którem grane były dwie sztuki i to: „Dwaj roztargnieni“ i „Piosnka wujaszka“ przyniosło dla pogorzelców czystego zysku przeszło 100 marek.

W niedzielę dnia 12. grudnia 1886, jako w dzień rocznicy założenia naszego Towarzystwa zebrali się członkowie w lokalu posiedzeń, aby dzień ten w połączeniu z obchodem zgonu króla naszego Stefana Batorego uczcić uroczyście. Po przemówieniu jednego z członków zarządu, o znaczeniu, celach i rozwoju Towarzystw gimnastycznych, odczytał sekretarz sprawozdanie z całorocznej działalności, poczem nastąpiły śpiewy, deklamacja i skromna wspólna kolacja. Po kolacji nastąpił wypracowany przez sekretarza odczyt o królu Stefanie Batorym, zakończony zachętą do młodzieży, aby wzmacnianiem sił fizycznych za pomocą gimnastyki, krzepiła ducha i starała się postępować drogą wskazaną przez tego nieśmiertelnego naszego bohatera.

Na dniu 18. stycznia r. b. odbyło się roczne Walne Zebranie, na którym obrany nowy zarząd na rok 1887 składa się z następujących pp.: Walery Herbst, prezes, Maks. Gruszczyński, zastępca prezesa, Ludwik Wróbel, sekretarz. Franciszek Grobelski, skarbnik, Bolesław Stasiński, bibliotekarz, Dr. Fr. Przybyszewski i Franciszek Müller, radni.

Nadmienić w końcu musimy, że w ubiegłym roku Towarzystwo nasze sprawiło sobie prawie wszystkie przyrządy do gimnastyki potrzebne, a mianowicie: prężnik, skocznię, linki, orczyk, huśtawki, poręczki, ciężarki, drążki, materace i rozmaite drobniejsze rzeczy.

Przeważnie za przykładem i za inicjatywą naszego Towarzystwa zawiązały się w ubiegłym roku trzy jeszcze Towarzystwa gimnastyczne w naszem Księstwie, i to w P o z n a n i u, w B y d g o s z c z y i S z a m o t u ł a c h.

Miejmy nadzieję, że przy skromnej a usilnej pracy dojdziemy i do większej jeszcze ilości Towarzystw gimnastycznych w naszym zakątku, co daj Boże!

Za zarząd Tow. gimn. Sokoł w Inowrocławiu:
Walery Herbst, prezes. *Ludwik Wróbel*, sekretarz.

Dwudziestoletnia rocznica założenia Towarzystwa Sokoł.

W myśl uchwały Wydziału lwowskiego Towarz. gimnastycznego odbył się o godzinie 7 wieczorem dnia 25. lutego 1887 wieczorek gimnastyczny w sali Sokoła przy udziale deputacyj rozmaitych Towarzystw i licznej (bo do 400 osób) publiczności, w celu uczczenia 20 letniej rocznicy założenia Towarzystwa. Wieczorek zagaił prezes Towarzystwa Dr. Ż. Krówczyński, otoczony drużyną towarzyszy w stroju sokolim następującą przemową:

„Dzisiaj święcimy dwudziestoletnią rocznicę założenia naszego Towarzystwa, 25. lutego bowiem r. 1867 odbyło się pierwsze zebranie założycieli i członków Sokoła. Myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego, mającego na celu odrodzenie fizyczne narodu, kiełkowała oddawna, a urzeczywistnieniu tej myśli stało na przeszkodzie ubezwładnienie, w jakie popadł cały naród po ostatnich ciężkich klęskach. Grono założycieli szczęśliwie pokonało owe ubezwładnienie, a rezultatem ich usiłowań jest Sokoł lwowski. W gronie tem znajdujemy imiona najpoważniejszych osobistości, czczone przez cały naród, obok nieznanych imion członków, ludzi młodych, którzy raźno szczere chęci w czyn zamienili, a dzisiaj nie jeden z tychże zajmuje zaszczytne stanowisko w naszem społeczeństwie. Założyciele jako ludzie doświadczeni, pomni przyczyny upadku wielu Towarzystw przekazali swym następcom, że Sokołowi nie wolno znać stronnictw i koteryj, ale że jego zadaniem być powinno łączyć i zespalać. To też nie ma wśród nas ani stronnictw, ani koteryj, nie znamy różnicy stanów, wyznań i języka, a dla nas każdy jest dobrym Sokołem, kto pracuje nad fizycznem odrodzeniem narodu.

Po dwudziestu latach powinniśmy zdać rachunek z naszych usiłowań i czynów. Chwila obecna jednak nie jest właściwą porą do rozbioru krytycznego prac naszych poprzedników, a sąd o teraźniejszości nie do nas należy. Mimo to jednak nie wolno pominąć milczeniem wszystkiego co dotąd zdziałano i dlatego przypominam, iż największą zasługą Sokoła lwowskiego jest spopularyzowanie przewodniej idei sokolej, w następstwie czego pokrył się kraj nasz siecią Towarzystw gimnastycznych. I inne prowincje polskie poszły za naszym przykładem, szczególnie Księstwo poznańskie, a nawet najnieszczęśliwsza brać na drugą kulę ziemską zagnana, pracuje równie z nami nad fizycznem wychowaniem. Gdy pióro bardzo czynnego członka Sokoła kreśli dwudziestoletnie dzieje Towarzystwa, w których znajdzie się przedmiotowy sąd o osobach i usiłowaniach motorów Towarzystwa, nie będę szczegółowo wyliczał ani imion zasłużonych ani rozbierał w czem leży ich zasługa, muszę jednak nacisk położyć na tę okoliczność, iż praca założycieli i czynnych członków nie wydałaby takich owoców, gdyby brakło im poparcia rozmaitych instytucyj wspierających wszelkie uczciwe usiłowania. Dzięki Reprezentacji kraju, miasta i Kasie oszczędności, które to instytucje hojnymi datkami byt materjalny Towarzystwa podtrzymywały, mieli nasi poprzednicy zadanie ułatwione.

Mimo to jednak zadanie nie było łatwe, bo do pokonania dużo pozostawało. Wszystkich, którzy tę walkę podejmowali wymieniać nie podobna. Wspomnę tylko o ś. p. Janie Dobrzańskim i Dr. T. Żulińskim, którzy pragnąc przyspieszyć osiągnięcie wytkniętego celu, pracowali nad wprowadzeniem gimnastyki żeńskiej, jako głównego czynnika wychowania u płci drugiej. Nawoływania ich zdołaliśmy urzeczywistnić i każdy wtajemniczony w najnowsze dzieje naszego Towarzystwa wie o tem, że zbieramy dzisiaj owoce, gimnastyka żeńska bowiem kwitnie w całem znaczeniu. Byłbym niesprawiedliwym, gdybym nie wspomniał o zasługach zacnej drużyny, która za chwilę stanie przed szanownem zgromadzeniem. Ta dziarska drużyna czynem najbardziej przyczyniła się i przyczynia do spopularyzowania celów Towarzystwa gimnastycznego. Stanie ona przed szanownem zgromadzeniem nie dla popisu, ale

dla stwierdzenia, że Towarzystwo żyje, pracuje i ze względu na cel, na szczere załuguje poparcie".

Gdy się uciszyły oklaski zaintonowała muzyka wojskowa znanego marsza Sokołów, i w tej chwili wkroczył do sali zastęp z 80 członków złożony w kostjumach gimnastycznych, którzy po wykonaniu ewolucyj marszowych pełnych uroku, a wykonanych z wielką starannością, przystąpił do zaprezentowania wspólnych ćwiczeń bardzo efektownych i równie starannie oddanych. Potem podzielone grono ćwiczących, na zastępy wykonywało ćwiczenia na przyrządach, a po ich ukończeniu nastąpiły ćwiczenia grona nauczycielskiego jak wszystkie ćwiczenia pod przewodnictwem Durskiego. Grono nauczycieli wykonało ćwiczenia na koniu i drążku amerykańskim, a huczne oklaski prawie po każdem szczegółowem ćwiczeniu były najlepszym dowodem precyzji wykonania, a zarazem zachętą do wykonywania coraz trudniejszych ćwiczeń. Mamy to przekonanie, że wykonanie ćwiczeń przez grono nauczycielskie mogłoby zadowolnić najwybredniejszych znawców. Po przeszło dwugodzinnem trwaniu ćwiczeń, pożegnał Dr. Łuczkiewicz, dyrektor Towarzystwa serdecznemi słowami, a dziękując za przybycie, zachęcał płeć piękną licznie zgromadzoną, aby zechciała się zaopiekować sprawą gimnastyki dla dobra własnego, dobra mężów, braci, sióstr i dzieci.

Następnie w sali pierwszego piętra odbyła się skromna, ale pełna serdeczności uczta, której krótki opis podamy w następnym numerze naszego pisma.

Urywki hygieniczne.

Fałszowanie pokarmów. Wprawdzie nie brak nam fałszerzy pokarmów i napojów, ale porównywać się z zagranicą nie możemy jak to świadczą cyfry urzędowe i tak w Anglii na 19.439 analiz stwierdzono 2931 czyli 15·97% zfałszowań. Dotyczą one najwięcej napojów wyskokowych (28·4), mleka (29·5) i kawy, a więc pokarmów najczęściej używanych. Girard dyrektor instytutu dla rozbiorów pokarmów i napoji w Paryżu stwierdza, że wina francuskie bywają bardzo często fałszowane; na 3361 prób wina znaleziono tylko 387 win niefałszowanych i dobrych, w 1093 próbach było wino mimo sfałszowania znośne i zdrowiu nieszkodliwe, w 1709 próbach było złe, ale równie zdrowiu nieszkodliwe a w 202 próbach zdrowiu szkodliwe. W Paryżu nieporównanie częściej fałszują mleko jak w Londynie, próby bowiem w r. 1881. wykazały 46% sfałszowań.

Jakie pokarmy są użyteczniejsze. Od dawna toczy się walka między zwolennikami pokarmów roślinnych i zwierzęcych i wegeterjani są bardzo pomysłowi w wynajdywaniu najrozmaitszych szkodliwości, jakie pokarmy źwierzęce sprowadzać mają. Rzetelne badania wykazały, że ani wyłączne używanie pokarmów roślinnych, ani zwierzęcych nie odpowiada faktycznej potrzebie ustrojów ludzkich i że mięszane pokarmy t. j. źwierzęce i roślinne równocześnie są przedewszystkiem wskazane i najużyteczniejsze, chociaż człowiek może być w dobrym stanie zdrowia używając już to wyłącznie źwierzęcych już to roślinnych pokarmów.

Szczepienie ospy. Kilkakrotnie przytaczaliśmy statystyczne dowody przemawiające na korzyść szczepienia krowianką, jako środka ochronnego przeciwko ospie, który jeśli nie całkowicie ochrania od ospy, to niewątpliwie bardzo zmniejsza śmiertelność z ospy. Świeżym dowodem, że szczepienie chroni od ospy, są dane statystyczne ogłoszone ze stolicy Węgier. Równocześnie z cholerą grasowała ospa w Peszcie, a w barakowym szpitalu leżało 350 ospowych i codziennie 30—40 świeżych przypadków przybywała. Za inicjatywą arcyksięcia Rudolfa wprowadzono w ostatnich czasach przymusowe szczepienie w wojsku, i dzięki szczepieniu, w tymże samym czasie, kiedy wśród niewojskowych wiele ofiar ospa porywała, w całym garnizonie w Buda-Peszcie ani jednego przypadku ospy nie było.

KRONIKA.

Inowrocław. Czyniąc zadość prośbie zarządu Towarzystwa gimnastycznego w Inowrocławiu donosimy, że wszelkie pisma i przesyłki dla Towarzystwa, przyjmuje prezes Towarzystwa p. Walery Herbst, budowniczy, ulica Cmentarna.

Gniezno. Z pisma otrzymanego z Księstwa poznańskiego dowiadujemy się, że w Gnieźnie zawiązuje się polskie Towarzystwo gimnastyczne. Inicjatorom posyłamy szczere wyrazy zachęty do szybkiego urzeczywistnienia tego pożytecznego przedsięwzięcia.

Nowy Sącz. Podjęto tu myśl założenia filji Sokoła, a znając energję krzątających się około założenia nie wątpimy, że wkrótce filję jako już istniejącą powitamy.

Bielski oddział Towarzystwa Pedagogicznego uchwalił na swem Walnem Zgromadzeniu odbytem w Oświęcimiu na dniu 31. stycznia b. r. na wniosek Bojakowskiego wystosować za pośrednictwem Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego prośbę do Rady szkolnej krajowej, o zaopatrzenie wszystkich szkół pomienionego okręgu w przyrządy gimnastyczne, motywując prośbę w ten sposób, że tylko brak przyrządów gimnastycznych po szkołach ludowych, stawia zaporę rozwojowi gimnastyki ludowej. Fakt ten chlubnie świadczy o naszych nauczycielach ludowych, podnosimy go też z przyjemnością, życząc wszystkim nauczycielom wstępywania w ślady oddziału bialskiego, a dotyczącym pomyślnego skutku prośby i wytrwałości na raz powziętej drodze.

(Szkoła nr. 9. z 26. lutego 1887).

Wyjazd do Pragi. Uchwała Wydziału uczestniczenia w uroczystym obchodzie 25 letniej rocznicy istnienia Sokoła praskiego, została nader przychylnie przyjętą przez Sokolstwo czeskie.

Kilku Sokołów tamtejszych bawiąc chwilowo we Lwowie, przywiozło serdeczne pozdrowienia od braci czeskiej, a Sokoł w Łomnicy Jiczyńskiej odezwą wyraził radość, że zapozna się z nami w Pradze.

Sokoł poznański uchwalił również wysłać na ten obchód delegację, to też nie wątpimy, że liczna drużyna polskich Sokołów pospieszy, by poznać brać czeską i ich złotą Pragę, przypatrzeć się i pracom i usiłowaniom.

Sokoł krakowski. Na dochód budowy gmachu Sokoła danem będzie dnia 23. b. m. w teatrze krakowskim przedstawienie amatorskie, składające się z 2 sztuk: „Okrężne", komedja w dwóch aktach Korzeniowskiego ze śpiewami i tańcami i „Jesienią", komedja w 1 akcie Świderskiego, na zakończenie zaś odtańczony będzie mazur.

Nie wątpimy, że Sokoły i wszyscy, uznający użytecznośc Stowarzyszenia tego, jak najliczniej zapełnią salę, nietylko ze względu na cel przedstawienia, ale i dla niewątpliwie miłego spędzenia wieczoru. *(Reforma).*

Cykliści w Lublinie. W Lublinie zawiązuje się stowarzyszenie cyklistów, na wzór istniejącego w Warszawie. Inauguracja nowego klubu nastąpi w lipcu r. b.

Odpowiedzialny Redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ".